

Rybka, Eugeniusz

"Człowiek poznaje wszechświat", Zdeněk Horský, Miroslav Plavec, Warszawa 1966 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/4, 829-832

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdeněk Horský i Miroslav Plavec, *Człowiek poznaje wszechświat*. Z czeskiego tłumaczył Ludek Holub. Redaktor: Marcin Kubiak. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, ss. 531.

Czescy uczeni, historyk nauki dr Zdeněk Horský i astronom dr Miroslav Plavec, wydali w 1962 r. w Pradze książkę *Poznávání vesmíru*, którą przetłumaczono na język polski i wydano w 1966 r. jako t. 102 *Biblioteki Problemów*. Książka jest popularną powszechną historią astronomii od czasów najdawniejszych aż do epoki techniki raketowej.

Jak autorowie zaznaczyli we wstępie, postanowili oni przedstawić rozwój astronomii w ścisłym powiązaniu z rozwojem innych nauk, rozwojem filozofii oraz życia społeczeństwa. Było to niewątpliwie założenie słuszne, gdyż tylko takie podejście do historii poszczególnych dyscyplin naukowych jest w obecnej chwili prawidłowe. Na ogół autorowie wywiązali się dobrze z postawionego sobie zadania, szczególnie w części odnoszącej się do czasów przed XIX w.

Recenzent dysponował zarówno oryginałem czeskim, jak i tłumaczeniem na język polski przez Ludka Holuba pod redakcją Marcina Kubiaka, miał więc możliwość zwrócić uwagę na zalety i braki oryginału oraz na zbyt liczne braki, niestety, wydania polskiego, spowodowane zarówno przez tłumacza, jak i wynikiem z niestarannej redakcji tego wydania.

Po krótkim wstępie, w którym autorowie scharakteryzowali cel swej książki jako popularnohistorycznej, zostały omówione w rozdziale I zagadnienia związane z powstaniem astronomii. Słusznie zwrócono uwagę na przyczyny równoczesnego podjęcia obserwacji w wielu miejscach kuli ziemskiej, choć nie było między nimi łączności kulturowej; wynikały zaś one z wymagań zarówno kalendarzowych, jak i potrzeby wytyczania kierunków w terenie. Może zbyt pobieżnie potraktowano osiągnięcia astronomiczne w Mezopotamii, które przecież legły u podstaw astronomii krajów basenu śródziemnomorskiego.

Rozdział II, *Astronomia starożytna*, dotyczy jedynie astronomii greckiej i hellenistycznej. Wstępne rozważania powiązane z ogólnym rozwojem filozofii greckiej, przedstawiając osiągnięcia pitagorejczyków oraz Arystotelesa i jego szkoły. Niesłusznie wszakże autorowie twierdzą, że pitagorejczycy włączyli do liczby planet również Ziemię. Uważali oni, że nieruchoma Ziemia zajmuje środek świata a jedynie Filolaos z Tarentu wyobrażał sobie, że Ziemia wraz z Przeciwiemią krąży w ciągu doby dokoła centralnego ognia, *hestii*; jednak nie przypisywał on Ziemi właściwości planet.

Niedorzecznie wypadło na s. 48 zdanie, że przeciw systemowi Eudoksosa świadczyły odkrycia, iż w niewielkich granicach zmienia się pozorna jasność Słońca i Księżyca; w oryginale figuruje tu wyraz *průměr*, co przecież oznacza średnicę, a nie jasność.

Słusznie podkreślono znaczenie filozofii Arystotelesa dla rozwoju myśli geocentrycznej, jednak nie przedstawiono tego dokładnie. Czytelnik ze zdań na s. 53 mógłby np. sądzić, że Arystoteles był twórcą idei budowy wewnętrznej sfery wszechświata, czyli świata sublunarnego złożonego z czterech żywiołów, podczas gdy wypowiadał to jeszcze Empedokles z Agrigentu.

Wiele miejsca poświęcono, jak się to zwykle robi, opisowi systemu geocentrycznego z podaniem licznych rysunków geometrycznych. Nazwę dzieła Ptolemeusza podano jako *Megale syntaxis*, choć nazywało się ono *Mathematike syntaxis*. Przy opisie poglądów Arystarcha autorowie piszą, że Kopernik świadomie do tych poglądów nawiązywał (ss. 66 i 129), a przecież w *De revolutionibus* nie ma zupełnie wzmianki o Arystarchu.

Kolejny rozdział (III) zawiera dzieje astronomii średniowiecza. Szkoda, że autorowie zbyt mało uwagi poświęcili astronomii arabskiej, której znaczenie w historii

astronomii było bardzo duże. Natomiast średniowiecznej astronomii europejskiej udzielono nieco więcej miejsca. Epoka ta została potraktowana na ogół trafnie, choć są niektóre miejsca dyskusyjne.

Niesłuszna jest informacja autora (s. 110), że astrolabia rozpowszechniły się w Europie w XVI w. Znamy przecież wiele astrolabiów znacznie wcześniejszych, najwięcej zaś ich wykonywano w XIII w. Rażą w polskim tekście niewłaściwe tłumaczenia imion własnych. Powinno być Indikopleustes, a nie Indikopleus (s. 94); Ibn Junis, a nie Ibn Junusz (s. 99) itp.

Rozdział IV poświęcony został teorii heliocentrycznej, a więc przede wszystkim Kopernikowi. Na ogół dzieło Kopernika zostało prawidłowo scharakteryzowane, choć w tłumaczeniu polskim są niezrozumiałe odchylenia od oryginału. Nie wspomina się w polskim wydaniu, że Kopernik uczył się w Uniwersytecie Krakowskim (s. 131), choć w oryginale jest o tym wyraźnie mowa. Pisanie, że Kopernik był znakomitym lekarzem, jest stanowczo przesadne, zresztą w oryginale jest napisane tylko, że znał się na medycynie. Są to oczywiście sprawy drobne, ale nieco rażące.

Co się tyczy Galileusza (s. 147), to nie ma dowodów na to, że był torturowany.

Rozdział V, *Okres wielkiego rozwoju*, dotyczy głównie prac Tychona Brahego, Keplera i Galileusza. Autorowie nie wyszli tu poza szablonowe ujęcie. Natomiast tłumacz przez niezajomość geografii i nazw własnych oraz redaktor przez nieuwagę sprawili, że w rozdziale tym znalazło się wiele rażących błędów. Np. na s. 157 czytamy: Wilhelm hrabia z Hessenu, zamiast Wilhelm Heski lub z Hesji, a już humorystycznie brzmi nazwa tej samej osoby jako Wilhelm Hessensky (s. 159). Tak samo na s. 183 nie powinno być Wilhelm von Hessen, tylko Wilhelm hrabia Heski.

Wśród innych „kwiatków” tłumaczenia, wielokrotnie wspomniane jest nazwisko Regiomontana jako Regiomontaniusz; wymienia się Cornelia Gemma zamiast Korneliusza Gemmę.

Zabawne jest zdanie na końcu rozdziału, że „astronomia musiała jeszcze pewien czas poczekać na systematyczne przebadanie wszystkich gwiazd stałych” (s. 184) — co przecież nigdy nie nastąpi. W oryginale jest napisane: *systematicke studium stalic*, a więc prawidłowo: systematyczne badanie gwiazd.

Dalsze rozdziały: VI i VII, *Powstanie teorii grawitacji i Rozwój i triumf mechaniki nieba*, opisują dzieje astronomii w okresie, gdy rodziła się nowoczesna astronomia matematyczna. Rozdziały te, napisane poprawnie, należą do najlepiej ujętych w książce. Przestrzegana była tu zasada historycznego rozwoju myśli astronomicznej i całość daje dobry obraz tej doniosłej epoki w dziejach nauk ścisłych. Jednakże kilka uwag krytycznych należałoby wypowiedzieć w stosunku do rozdziału zawierającego dzieje mechaniki nieba.

Nie jest słuszne twierdzenie autorów, że mechanika nieba i astrometria zajmują się ruchem ciał (s. 231). Należy to do dynamiki i kinematyki, a jedynie w mechanice nieba mamy do czynienia z ruchem ciał, jednak tylko na skutek działania sił grawitacyjnych. Wydaje się, że Laplace (s. 284) nie znał pracy Kanta i swoją hipotezę opracował niezależnie od hipotezy Kanta. Pisanie o hipotezie Kanta—Laplace'a jest nieusprawiedliwione, są to bowiem dwie różne hipotezy, oparte na różnych założeniach.

Nie można twierdzić (s. 285), że Laplace uważał mgławice za układy analogiczne do Drogi Mlecznej. Stało się to znacznie później.

Z przeoczenia autorów szczególnie rażące jest zdanie na s. 199, że Huygens opuścił w 1681 r. Paryż po nocy św. Bartłomieja. Przecież noc św. Bartłomieja była w 1572 r.

Nadal w tych rozdziałach występuje nieudolność tłumacza i nieuwaga redaktora, co sprawia, że sens zdań bywa wypaczony. Tak np. na s. 186 znajdujemy zdanie, że w XVII w. myśl Kopernika znalazła powszechne uznanie, a wiemy, że tak nie

było. To błędne zdanie wynikało stąd, że wyraz czeski *znamost* tłumacz przełożył jako uznanie, zamiast znajomość.

W wielu miejscach spotykamy się z okropnym słowem: mechanicystyczny. Wystarczyło napisać: mechanistyczny. Imię Halleya podawane jest jako Edmond, a lepiej było napisać Edmund. Pomocnica Clairauta nazywała się Lepaute, a nie Lepau (s. 237). Anders to przecież po czesku Andrzej i należałoby po polsku napisać Andrzej J. Lexell (s. 238). Należałoby pisać ograniczony, a nie restryngowany (s. 250). Wyraz *dival* oznacza po czesku patrzył, a nie dziwił się (s. 267). Wielu innych błędów nie wyliczam, bo zajęłoby to zbyt dużo miejsca.

Co do błędnych nazw własnych geograficznych, to należy wskazać, że piszemy po polsku Golfstrom, a nie Gulfstream (s. 261); Chimborazo, a nie Cimboraso (s. 262). Na s. 369 Postupim to czeska nazwa Poczdamu, o czym tłumacz powinien wiedzieć. Redaktor też powinien wiedzieć, że H. Vogel był astronomem poczdamskim.

Następne rozdziały, VIII — XIV, tracą już oblicze historyczne i są właściwie przeglądem osiągnięć astronomii w wiekach XIX i XX, bez pragmatycznego przedstawienia powstawania i rozwoju problematyki astronomicznej. Nie dokonując więc szczegółowej analizy tej części książki, wskazuję tylko na niektóre uchybienia lub niedociągnięcia autorów.

Wśród zasług W. Herschela o charakterze metodycznym należałoby podkreślić znaczenie stosowania przez niego metod statystycznych do badań układu gwiazdowego Drogi Mlecznej.

W rozdziale *Powstanie astrofizyki* nie jest słuszne twierdzenie (s. 328), że w XIX w. znacznie maleje powiązanie astronomii z geodezją i kartografią. Wprost przeciwnie, powiązanie to uległo zacieśnieniu, tylko że obok astrometrii i mechaniki nieba powstała nowa dziedzina, astrofizyka, traktowana zresztą jako tzw. astronomia opisowa.

Błędne jest zdanie, że w 1835 r. Fraunhofer obalił sąd Comte'a, że człowiek nigdy nie pozna składu chemicznego gwiazd (s. 329). Twierdzenie to Comte postawił nie w 1825 r., lecz w 1835 r., a obalone ono było przez prace Kirchhoffa i Bunsena w 1859 r.

Główne zasługi w klasyfikowaniu widm gwiazd położyła pani Cannon, a E. C. Pickering podpisywał jedynie te wyniki jako dyrektor Obserwatorium Harwardzkiego (s. 342).

Stanowczo przesadne jest twierdzenie autorów (s. 346), że wiek XIX w astronomii należałoby nazwać stuleciem Słońca. Były wykonane wprawdzie doniosłe badania Słońca, zarówno obserwacyjne, jak i teoretyczne, zmieniające nasze o nim wyobrażenia, główne jednak badania obserwacyjne dotyczyły wyznaczeń południkowych położenia gwiazd oraz obserwacji położenia komet i planetoid, a w dziedzinie teoretycznej dominował rachunek perturbacyjny.

Metoda ocen wizualnych gwiazd zmiennych była wprowadzona przez Argelandera w połowie XIX w. (1844 r.), a nie przy jego końcu, natomiast fotograficzne przeglądy nieba wykonywano w Obserwatorium Harwardzkim na początku XX w. (s. 368).

O materii międzygwiazdowej pisał nie Otto Struve, lecz jego ojciec W. Struve (s. 375).

Błędów tłumacza w tych rozdziałach jest tak dużo, że nie sposób ich wszystkich wyliczyć. Wspomnę tylko o kilku bardziej rażących, zmieniających sens zdań. Np. na s. 387 tłumacz pisze, że W. C. Bond odkrył wewnętrzny pierścień Saturna w postaci zwoju. W oryginale czeskim użyto wyrazu *zavoj*, a to nie znaczy zwoj, tylko welon żalobny, krepka, i pierścień ten istotnie nosi nazwę krepowego.

Na s. 393 wyraz *hledal* został źle przetłumaczony jako obserwował, zamiast poszukiwał.

Odkrywca komety (s. 398) nazywał się Winnecke, a więc należałoby pisać Winneckeego, a nie Winnecka.

Autorowie wspominają o gwiazdach hiperonowych (zbudowanych z hiperonów), a tłumacz pisze hiperonowych (ss. 443 i 451).

Na s. 460 znalazł się dziwoląg językowy: terestryczny, zamiast: typu ziemskiego.

Nie wspominam już nawet o niedbałym przestankowaniu; często zdania poboczne nie są oddzielone przecinkami, za to w wielu miejscach, gdzie przecinki są niepotrzebne, zostały one umieszczone. Spotykamy się tu znowu z wyraźnym niedbalstwem redakcyjnym.

Ostatni rozdział znacznie się różni od oryginału. Czytelnik nie wie, czy te zmiany zostały wprowadzone przez autorów, czy przez wydawnictwo. Należałoby dać krótką przedmowę, która by to czytelnikowi wyjaśniła.

Autorowie zakończyli swą książkę krótką bibliografią z dziedziny historii astronomii. Warto było ją z pewnymi zmianami przytoczyć również w polskim wydaniu książki.

W konkluzji, należy powitać z uznaniem pojawienie się książki *Poznávání vesmíru*. Mimo niedociągnięć i nietrzymania się historycznego ujęcia w końcowej części, książka jest użytecznym wprowadzeniem do historii astronomii.

Na polskim rynku wydawniczym natomiast wartość tej książki została bardzo obniżona przez niestaranne tłumaczenie i rażące zaniedbania redakcyjne w opracowaniu tekstu polskiego. A szkoda!

Eugeniusz Rybka

Eugeniusz Tyrkiel, *Istorija razwitiija diagrammy železo-uglerod*. Przekład z polskiego G. M. Wasiliewej. Pod redakcją I. I. Sidorina. Izdatielstwo „Maszynostrojenije”, Moskwa 1968, ss. 280, ilustr. 103.

Wydana w 1963 r. w serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, publikowanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki (PAN), książka doc. E. Tyrkiela *Wykres żelazo-węgiel w rozwoju historycznym*¹ ukazała się ostatnio w przekładzie rosyjskim. Jest to jedyne na razie wydawnictwo książkowe Zakładu, przełożone na ten język.

Przekład poprzedzony jest słowem wstępnym redaktora tomu, prof. I. I. Sidorina (ss. 3—4), który krótko omówił temat i walory pracy, podkreślając m. in. „obiektywne przedstawienie spornych zagadnień i krytyczne podejście do wyników badań doświadczalnych”, a także ogrom wykorzystanej i uwidocznionej w bibliografii literatury przedmiotu. Niestety natomiast, ani redaktor, ani wydawnictwo nie podali żadnych wiadomości o autorze książki i o serii, w której się ona ukazała. Było to zaś tym bardziej potrzebne, że usunięto z przekładu — z pewnością nie interesującą czytelnika radzieckiego — przedmowę autora, nawiązującą do jego przewodu doktorskiego². Mniej jest zrozumiałe usunięcie podziękowań autora dla tych osób i instytucji z wielu krajów, które dostarczyły mu materiałów do pracy (s. 11 polskiego wydania). Nie zamieszczono również obszernego *Objaśnienia skrótów tytułów czasopism* dołączonego do wykazu literatury (ss. 299—302 polskiego wydania). Podobnie jak i w polskim wydaniu, brakuje książce indeksu nazwisk³.

Poza tymi usterkami wydanie radzieckie przygotowane jest bardzo starannie.

¹ Por. recenzję doc. J. Piaskowskiego tej książki w nrze 3—4/1964 „Kwartalnika”, ss. 399—400; por. także w niniejszym numerze na ss. 845—846 informację o jej recenzji radzieckiej.

² Por. informację o tym doktoracie w nrze 2/1961 „Kwartalnika”, s. 359.

³ Na brak ten zwracała uwagę recenzja doc. Piaskowskiego (por. przypis 1).